

# Ile ofiar wśród uchodźców z Afryki?

10 stycznia 2008

Czym jest FRONTEX? „FRONTEX” to skrót od francuskiego sformułowania „frontières extérieures” (granice zewnętrzne). Więcej mówi pełna angielska nazwa organizacji: FRONTEX czyli „European Agency for the Management of Operational Cooperation at the External Borders of the Member States of the European Union”. Jak informują oficjalne strony rządowe, ta uruchomiona 3 października 2005 agencja UE ma za zadanie koordynować, wpierać i szkolić służby odpowiedzialne za „bezpieczeństwo” granic zewnętrznych. Na pozór chodzi tu tylko jedną z kolejnych super-struktur unijnych, które mają wspierać organy lokalne. Jednak zarówno szczególne cele agencji (kontrola i blokowanie imigracji) jak i rozszerzone prerogatywy (półjawność, inwigilacja środowisk imigranckich, tworzenie nowych jednostek specjalnych, nowych baz danych) sprawiają, że FRONTEX zasługuje na znacznie większą uwagę, niż pierwsza lepsza agencja unijna. Jednocześnie – na ironię zakrawa fakt, że FRONTEX jest też pierwszą wspólną inicjatywą rozszerzonej Unii i dlatego na życzenie biurokratów z Polski ma „symboliczną” siedzibę... w Warszawie na Rondzie ONZ.

Czy FRONTEX działa skutecznie? Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie należy przenieść się na drugi koniec kontynentu, czyli na...Wyspy Kanaryjskie – antypody „twierdzy Europa”. To właśnie na hiszpańskich wyspach u wybrzeży Afryki FRONTEX odnalazł pole do popisu. Chodzi o powstrzymanie masowej migracji ludzi z zachodniej Afryki.

I tu natykamy się na chaos informacyjny. Organizacje pomocowe szacują, iż w związku z wdrożeniem zespołów FRONTEX w nierozpoznanym stopniu rośnie skala śmiertelności wśród uchodźców, którzy próbują się wydostać z Afryki drogą morską – czyli utonąć, śmierci głodowej lub śmierci z pragnienia.

Statystyki są dyskusyjne. Podczas gdy w 2006 ilość ofiar przepraw morskich szacowano na ok. 6000, a w 2007 w związku z rozszerzeniem działań FRONTEX szacuje się, że jest ich jeszcze więcej, oficjalna wersja szefa agencji brzmi „optymistycznie”: już bilans 2006 to „zaledwie”... 983 wypadków śmiertelnych. FRONTEX nie zdradził, na jakiej podstawie dokonał takich szacunków. Wiadomo natomiast, że podczas gdy w 2006 do brzegów Wysp Kanaryjskich udało się dotrzeć 31 tys. ludzi, to w 2007 ich liczba spadła do 12 tys. (dla porównania – na tle 4 tys. w roku 2005). I tu powstaje pytanie: skąd tak wielki i nagły spadek napływu imigrantów na tle wcześniejszego skokowego wzrostu – spadek, który idzie w parze z rzekomo niską śmiertelnością na morzu co deklaruje FRONTEX? Czy wyjaśnienie agencji, iż do początku grudnia tego roku na wybrzeże cofnięto 8.258 osób można uznać za wystarczające?

Co tak naprawdę wiadomo?

Oto przykładowy raport Agence France Presse z 10 grudnia tego roku: „w ubiegły weekend w licznych wypadkach na Morzu Śródziemnym i na Atlantyku prawdopodobnie zginęło około 140 uchodźców (...) Na Atlantyku koło Maroko zaginęło co najmniej 50 osób, które usiłowały dotrzeć do Wysp Kanaryjskich. Według policji na skutek innych wypadków zmarło około 40 Afrykanów z Senegalu, którzy również znajdowali się na drodze na Wyspy”.

Wiadomo też, że komunikat FRONTEX dotyczący śmiertelności wśród uchodźców pozostaje w jaskrawej sprzeczności z szacunkami hiszpańskich służb specjalnych, Guardia Civil i organizacji pomocowych. Jedni i drudzy twierdzą wciąż, że w grę wchodzi nie kilkaset ofiar, lecz tysiące. Jak wyjaśnia szef Czerwonego Krzyża Gerardo Mesa „im więcej buduje się barier, tym większe staje się ryzyko związane z obejściem kontroli. Imigranci liczą się z coraz dłuższymi szlakami, pozostają dłużej w podróży, z powodu kontroli oddalają się coraz dalej od wybrzeża, podróżują nocą, aby uniknąć zawrócenia”. Inaczej mówiąc, imigranci zmuszeni są dostosować do nowych warunków stworzonych właśnie przez FRONTEX. Ludzie

znikają na morzu na coraz większym obszarze, rośnie stopień utajnienia przepraw, mnożą się szlaki i punkty wypadowe. Uchodźcy spędzają na morzu kilkakrotnie więcej czasu i zmuszeni są przebywać kilkakrotnie większe dystanse. Punkty wypadowe leżą już nawet w Gambii, Guinea Bissau i na Wyspach Zielonego Przylądka. Dystans, który mają do przebycia coraz częściej znacznie przekracza 1000 km. Jak wyjaśnia szef Stowarzyszenia Imigrantów z Afryki, „coraz mniej ludzi dociera do wysp, ponieważ coraz więcej umiera w trakcie przeprawy”. „Wcześniej przeprawy trwały 2 do 5 dni, teraz łodzie pozostają na morzu często od 15 do 20 dni”.

Tymczasem decydenci FRONTEX muszą troszczyć się o budżet agencji. Wzięcie odpowiedzialności za rosnącą śmiertelność i „znikanie” uchodźców nie po prostu leży w ich interesie. Jak mówi jeden z szefów agencji Gil Arias: „martwimy się że takie pogłoski mogą znacznie przybrać na sile”. Zmartwienie uzasadnione, tym bardziej, że nawet organizacje pomocowe zarzucają mu, że „nie chce widzieć ofiar”.

Budżet agencji FRONTEX gwałtownie rośnie. Według niektórych danych dotąd nie przekraczał 10 mln Euro rocznie. W przyszłym roku będzie to już 70 mln.

Źródło oryginalne: [Indymedia Niemcy](#)

Źródło polskie: [C.I.A.](#)